Wydanie wieczorne.
Nr. 242. Piątek 11 września 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zwycięskie walki pod Lwowem.
Napad Serbów na Slawonię.
Zamieszanie w Paryżu.

Walki pod Lwowem.

Wiedeń, 11 września.

Urzędownie podają do wiadomości komunikat prasowy z dnia 10 września wieczorem:

Bitwa koło Lwowa trwa dalej. Nasz atak zyskuje coraz bardziej na terenie.

Wiedeń, 10 września.

Korespondent wojenny „N. W. Tagblattu telegrafuje: Główna kwatera prasowa 9 września 10 rano: Milczenie o rozwoju sytuacyi na terenie lwowskim może być teraz przerwane. Od dziś zrana toczy się tam wielka bitwa, gdyż nasze zebrane siły podjęły ofenzywę.

Budapeszt, 9 września.

„Pester Lloyd“ donosi:

Do doniesienia, że na północno-wschodnim froncie wojennym zaczęły się znowu operacye, możemy dodać, że podjęcie walk poszło z naszej inicyatywy. Można także przypuszczać, że rozpoczęcie operacyi na nowo z naszej strony zaczęło się w zamiarze ofenzywnym.

Walki z Serbami.

Wiedeń, 11 września.

Wiadomości z południowo-wschodniego terenu wojny wskazują, że część armii serbskiej, podczas gdyśmy przeszli przez Drinę, wpadła do Syrmii, gdzie zorganizowano obronę.

Wandalizm Francuzów.

Berlin, 11 września.

W liście wyższego niemieckiego oficera sanitarnego, który dowodził lazaretem w jednem z miast lotaryńskich, które przez trzy dni znajdowało się w rękach francuskich, powiada ten oficer: Francuzi w dziecinny i **dziki sposób zniszczyli wszystkie mieszkania** urzędników i oficerów niemieckich i powalali wszystko w sposób niedający się powtórzyć. Francuzi **nawet z lazaretu zrobili formalny chlew.** Chorzy Francuzi opowiadają, że lekarze francuscy **nie troszczyli się o chorych,** tylko zapijali się szampanem — podczas gdy ranni bardzo cierpieli. Tylko jeden lekarz sztabowy stanowił chlubny wyjątek. Mieszkańcy opowiadają, że trzy dni panowania francuskiego bardziej podziałały w duchu germańskim, niż 43 lat panowania tam niemieckiego. Ranni Francuzi są wdzięczni, że w lazarecie niemieckim znaleźli należytą opiekę.

Milicya w Budapeszcie.

Budapeszt, 11 września.

W obecności licznych osobistości stolicy odbyło się wczoraj konstytuujące zgromadzenie utworzonej na wezwanie ministra honwedów **milicyi obywatelskiej.**

Smierć posła Franka.

Berlin, 11 września.

„Vorwärts“ donosi następujące szczegóły o śmierci posła tow. Franka: Frank zginął 4 bm. w pobliżu Luneville; otrzymał strzał w głowę i padł na miejscu. W bitwie był tylko jeden dzień. Przez 1½ dnia niepodobna było wynieść trupa z linii bojowej i dopiero w sobotę udało się dwom landwerzystom znaleźć trupa. Pochowano go w pobliżu Baccarat, niedaleko od Luneville. Tow. Frank miał lat 40. Zgłosił się jako ochotnik i już 31 sierpnia po krótkich ćwiczeniach poszedł na front. Frank dużo pracował nad porozumieniem niemiecko-francuskiem i był jednym z tych, którzy do skutku doprowadzili konferencyę berneńską w celach zbliżenia dwóch narodów.

Kondolencya rządu badeńskiego.

Karlszuhe, 11 września.

Minister spraw wewnętrznych bar. Bodmann zjawił się w redakcyi socyalno-demokratycznego pisma „Volksfreund“, by imieniem własnem i z polecenia rządu wyrazić naczelnemu redaktorowi jako prezydentowi frakcyi socyalno-demokratycznej w sejmie kondolencye z powodu śmierci posła dra Franka. Minister oznaczył śmierć dra Franka jako **ciężką stratę dla socyalnej demokracyi i ojczyzny,** ponieważ dr Frank po wojnie mógł był oddać nowej organizacyi stosunków wielkie usługi.

Smierć książąt niemieckich.

Meiningen, 11 września.

Biuro Wolffa donosi: Cesarz Wilhelm zawiadomił księcia Sachsen-Meiningen telegraficznie, że książę Ernest Sachsen-Meiningen, syn poległego koło Namur księcia Fryderyka a brat wielkiej księżnej saskiej, **poległ** i został 20 sierpnia w Maubeuge z honorami wojskowymi pogrzebany.

Kłamstwa prasy rosyjskiej.

Berlin, 11 września.

„Berliner Tageblatt“ donosi: Dostał się w nasze ręce numer „Now. Wremia“ z 2 września, w którym podany jest szereg wiadomości o „zwycięstwach“ Rosyi i jej sprzymierzeńców. Między innemi podaje:

W Prusach wschodnich nasze wojska przyszły już do siebie i naciskają na wroga. Straty nasze wynikły od ciężkiej artyleryi niemieckiej. Straty te nie naruszyły jednak naszych pozycyj.

We Francyi armie francuskie odnoszą jedno zwycięstwo po drugiem. W okolicy Peron generał P a u pobił Niemców, którzy stracili 50.000 ludzi. Bawarski następca tronu dostał się do niewoli.

Rozczarowani Anglicy.

Rzym, 11 września.

Londyński korespondent „Giornale d'Italia“ opisuje rozczarowanie angielskiej publiczności, która daremnie czeka na wielką bitwę morską i na zniszczenie floty niemieckiej. To wyczekiwanie jest tem przykrzejsze, że lądowa armia niemiecka z dniem każdym posuwa się dalej we Francyi. Oprócz tego Anglicy codzień dowiadują się o śmiałych wyprawach niemieckich torpedowców, które **przerwały linię blokady niemieckiej** i zjawiły się na wybrzeżach angielskich. Dalsza nieczynność floty angielskiej podziałać musi na opinię angielską wprost **przygnębiająco.**

O zawarcie pokoju.

Berlin, 11 września.

Na pytanie, jakie stanowisko zajmą Niemcy wobec postanowienia Francyi, Anglii i Rosyi, **że nie zawrą osobnego pokoju,** oświadczają **berlińskie** sfery miarodajne, że Niemcy wobec tej uchwały na razie zajmują stanowisko **wyczekujące,** ponieważ **rząd niemiecki nie myśli jeszcze o pokoju.** Dopóki armie niemieckie nie wykonają swych zadań, rząd niemiecki **niema zamiaru zawrzeć pokój.**

Kontrybucya miast francuskich.

Kopenhaga, 11 września.

Niemieckie władze wojskowe nałożyły na Lille 7 milionów, na Amiens ¾ miliona, na Lens ¾, na Armentieres ½ miliona kontrybucyi.

Zamieszanie w Paryżu.

Berlin, 11 września.

Przez **Kopenhagę** donoszą: W Paryżu pojawiły się dwa urzędowe zawiadomienia o położeniu na placu boju: jedno wydane przez rząd w Bordeaux, drugie przez gubernatora Paryża. Prasa paryska stwierdza z goryczą, że **ani rząd ani gubernator nie mają wiadomości o prawdziwem położeniu.** Obie wiadomości zawierają **sprzeczności.**

Jak „Berliner Tageblatt“ donosi przez **Genewę,** w Paryżu panuje na zewnątrz spokój, ale na wewnątrz panuje zaniepokojenie, co najbliższe dni przyniosą. Roboty **nad obroną miasta** prowadzi się gorączkowo. Tysiące robotników i setki inżynierów pracują dniem i nocą. W fortach zewnętrznych ustawiono już przeszło **tysiąc armat.**

Co wieczora flota powietrzna okrąża miasto dla obrony przed lotnikami niemieckimi. W ostatnich dniach nie ukazał się żaden lotnik niemiecki nad miastem.

Pisma angielskie donoszą, że rząd francuski **zmusił Clemenceau'a do zaprzestania redagowania swego pisma.** Rząd wziął mu za złe, że napisał, iż jest nieszczęściem Francyi, że rząd nie stoi pod kontrolą opinii publicznej.

Z walk w Galicyi wschodniej.

„N. fr. Presse“ z 9 b. m. Nr. 17975 zamieszcza korespondencyę z głównej kwatery prasowej z 8 b. m., z której podajemy parę wyjątków:

Jeżeli powiadam, że położenie nasze jest **korzystne,** musimy się rozumieć: czytelnik i ja. Nie myślę o bliskim pokoju, a tem mniej, jakoby gra była łatwą. Nasi komendanci operują z napoleońską szybkością, ale na tak wielkich obszarach, że niecierpliwość bezczynnych widzów nie doznaje zaspokojenia. **Stoimy wobec walecznego, dobrze wyszkolonego, silniejszego wroga z pełną nadzieją w dobry rezultat.** W to musimy mieć niezachwianą ufność. Opinia publiczna jest teraz w małym związku z armią, ale ogólna ufność doda także armii nowych sił. Pięć tygodni wojny nietylko dowiodły dzielności naszej armii, ale na nowo dowiodły, że **mamy najlepszy sztab generalny na świecie**: wodza jak arcyksiążę Fryderyk, którego dziad zwyciężył pod Aspern (1909), a stryj pod Custozzą (1866). U jego boku stoi Conrad von Hötzendorf, ulubieniec armii. Co on przez lata obmyślił, przeprowadza teraz do końca, a jego obliczenia zgadzają się na włos. A komendanci poszczególnych armij! Geniusz Conrada wybrał **najlepszych pomocników.** Generałowie Auffenberga i Dankl już pod Kraśnikiem i Zamościem pokazali, co potrafią. A i inni nie będą siedzieli z założonemi rękami.

Ale czarować i oni nie potrafią; nie mogą codziennie zaprezentować publiczności zwycięstwa na kolacyę. Chodzi o to, aby stanąć przeciw pół-barbarzyńcom na czele inteligentnej armii, która **słabsza co do liczby** jest silna swą zręcznością w używaniu środków wojennych, swą siłą głowy i serca.

Naczelny Komitet Narodowy.

Prowiantura Legionu zachodniego

zawiadamia wszystkich tych ofiarodawców, którzy tak chętnie spieszą z pomocą w zaprowiantowaniu polskiego Legionu, **że przesyłki kolejowe są wolne od opłaty,** o ile są wysyłane za listem przewozowym, opatrzonym pieczątką i poświadczeniem polskiej prowiantury Legionu zachodniego. Prosimy przeto chcących korzystać z takich frachtów, aby zwracali się do polskiej prowiantury (Kraków, Oleandry).

Komenda Legionu zachodniego

ogłasza:

Z powodu nawału pracy komenda pierwszego Legionu polskiego zmuszoną jest ustanowić godziny przyjęcia dla stron prywatnych. Komendand Legionu (generał Baczyński) przyjmuje strony wyłącznie między godziną 11 a 12 przed południem, szef sztabu (kapitan Zagórski) między godziną $10^1/_2$ a 12 przed południem i i między godziną 3 a 4 po południu.

Mistyfikacya.

Przed kilku dniami umieściliśmy (jak wszystkie pisma krakowskie) komunikat, że burmistrz Nowego Sącza dr Barbacki ofiarował N. K. N. swą pensyę 30.000 K jako syndyk Banku zaliczkowego, oraz swą jednoroczną pensyę burmistrzowską. Obecnie dr Barbacki ogłasza, że doniesienie to jest **mistyfikacyą,** że ktoś pozwolił sobie na głupi żart. Dr B. ogłasza, że dotąd złożył na cele narodowe 2100 K.

KRONIKA.

Piątek 11 września.

Nowiny krakowskie.

Następny numer „Naprzodu“ wyjdzie jutro o godz. 8 rano.

Wymarsz legionistów. Wczoraj wieczorem i w nocy odbył się wymarsz kompanij strzeleckich w pole. Od godziny 9 kompanie w pełnym rynsztunku bojowym opuszczały koszary i maszerowały do dworca kolejowego. W pierwszych oddziałach żołnierze szli rośli, tędzy, sprawni, później szli legioniści młodsi. Wymarsz legionistów trwał niemal do godziny 3 w nocy, dopóki wszyscy z różnych kwater nie zgromadzili się na dworcu.

Klasztor Karmelitów przy ul. Rakowickiej ciągle otaczany jest przez tłumy, które stanowczo twierdzą, że zakonnicy-Francuzi szpiegowali i dawali sygnały, żądają ich aresztowania. Klasztor otoczony jest wojskiem. Argumenty, że zakonnicy z wieży obserwowali pożar w Prusach, nie trafia do przekonania ludzi.

Aresztowano kilku bojków, handlarzy owoców, za rozszerzanie niepokojących plotek. Aresztowani pochodzący z Galicyi wschodniej mają być z Krakowa wydaleni.

Pod zarzutem podpalenia dworu w Prusach aresztowano 30-letniego Jana E., pochodzącego z Rosyi. Był on ogrodnikiem we dworze i został ze służby wydalony.

Kurs dla sanitaryuszy Legionów w służbie polowej pod przewodnictwem dra Staszewskiego rozpoczął się 9 bm. w klinice chorób wewnętrznych przy ul. Kopernika 15. Wykłady odbywają się codziennie od 5—6 po południu.

Ochrona dzieci. W sobotę 12 bm. o godz. 6-ej wieczór odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Czytelni Towarzyskiej“ (Rynek główny, linia A-B nr 39) w sprawie oddania lokalu „Czytelni“ do dyspozycyi „Towarzystwa Przyjaciół Dzieci“. W razie braku kompletu odbędzie się następne walne zgromadzenie o godzinie 7-ej bez względu na ilość zebranych członków. Osobnych zawiadomień się nie wysyła.

Pożary. Wczoraj po południu wybuchł pożar w Rakowicach obok toru kolejowego do Kocmyrzowa w drewnianym domu właściciela piwiarni, Adolfa Grünberga. Pożar powstał od iskier, które padły na słomiany dach domu z komina lokomotywy pociągu ciężarowego, jadącego do Kocmyrzowa. Dom spłonął doszczętnie. Niebezpieczeństwo było wielkie, gdyż w pobliżu mieszczą się dwa magazyny wojskowe. Niebezpieczeństwo było groźne, ponieważ w płonącym domu pozostało dwoje małych dzieci. Zrozpaczona matka, Anna Gilowa, biegała koło płonącego domu, błagając dla nich o ratunek. Jeden z żołnierzy, Antoni Waszyczek, szeregowiec z pospolitego ruszenia, wpadł do płonącego domu i wyniósł oboje dzieci.

Drugi pożar wybuchł ubiegłej nocy w Nowej Wsi, gdzie spaliły się budynki p. Adama Zbroi przy ul. Kazimierza W. razem ze zbożem.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: teatr zamknięty.

Repertuar teatru ludowego przy ulicy Rajskiej.

Piątek: „Pod znakiem Strzelca“.

C. GABRYELSKA, Kraków. kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianele — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Papież za pokojem.

Rzym, 11 września.

„Osservatore Romano“ ogłasza pierwszą encyklikę papieża Benedykta XV, w której papież podnosi, że nie wątpi, iż Opatrzność, która tak wielki ciężar na barki jego złożyła, da mu też potrzebne siły i odwagę do sprostania wzniosłemu zadaniu. Papież wskazuje następnie, że przejęty jest **zgrozą i boleścią wobec strasznego wojennego dramatu,** gdyż widzi, jak wielka część Europy pod panowaniem ognia i miecza rumieni się od krwi chrześcijańskiej.

W uczuciu ojcowskiej litości obejmuje wszystkie dzieci kościoła i niczego nie zaniedba, by **przyspieszyć koniec tego nieszczęścia.** Taksamo jak papież Pius X poleca wszystkim dzieciom kościoła, zwłaszcza tym, które otrzymały święcenia, by błagały Boga w swych publicznych i prywatnych modłach, **by wojna ustała.**

Encyklika kończy się słowami: Z głębi serca prosimy i błagamy tych, którzy rządzą narodami, aby się **pogodzili,** by usunęli wszystkie swe spory dla zbawienia społeczeństwa ludzkiego, by byli pomni na to, że już **zbyt wiele żałoby i nędzy** towarzyszy życiu śmiertelnych, by było potrzeba gromadzić **jeszcze więcej nędzy i żałoby.** Oby przejrzeli, że dość już **dzieła zniszczenia i rozlanej krwi** i by pospieszyli się **rozpocząć rokowania pokojowe** i podali sobie ręce. — W ten sposób osiągną najwyższą nagrodę Boga dla siebie i dla swych ludów. Niechaj oni także wiedzą, że przez to spełnią bardzo miłe i pożądane dzieło dla papieża, który z powodu wielkiego przewrotu znajduje poważne trudności w wykonywaniu swego namiestnictwa.

Encyklika datowaną jest z dnia 8 września.

BANK PRZEMYSŁOWY DLA KRÓLESTWA GALICYI i LODOMERYI Z WIELKIEM KSIĘSTWEM KRAKOWSK. FILIA W KRAKOWIE.

Od 23 grudnia w nowym budynku Rynek gł. 31 (róg ul. Szewskiej) Telefon: Kantor wymiany 0092.

Wkładki na książeczki wkładkowe i na rachunek bieżący za korzystnem oprocentowaniem dziennem. — Wszelkie kwoty wypłaca się bez wypowiedzenia. — Kupuje i sprzedaje papiery wartościowe i waluty. — Schowki w skarbcu pancernym w podziemiach nowego budynku.

Na polu walki.

Korespondent wojenny „Neues Wiener Journal“ w następujący sposób przedstawia w korespondencyi z 4 września ciężkie warunki, w których walczą nasi żołnierze na wschodnim placu boju, w Galicyi.

Aby mieć wyobrażenie o energii naszych wojsk i wogóle o wytrzymałości fizycznej człowieka, trzeba zastanowić się nad tem, jak wojsko nasze żyje od dni 10 ciu. Otóż w ciągu dni dziesięciu żołnierze nie zdejmowali swych uniformów i obciążenia; nie myli się również od 10 dni, nie spali należycie i wogóle przebywali w warunkach, dyametralnie sprzecznych ze wszystkiemi normalnemi wymaganiami od organizmu ludzkiego.

Dla zaprowiantowania oddziałów zrobiono, jak wiadomo, wszystko, co można. Żołnierze opowiadają, że czasami otrzymują tyle jedzenia, że poradzić sobie nie mogą. Ale nawet najlepsza strawa tylko wówczas ma wartość dla człowieka, gdy przybywa w czas. Otóż oddziały, które przez cały dzień leżały w linii bojowej, otrzymują strawę zapewne dopiero wieczorem. Prawdopodobnie niejeden z tych dzielnych żołnierzy poprostu fizycznie nie jest w stanie wówczas jeść i niejeden z nich w północ kładzie się tam, gdzie stoi. Z tego faktu, że setki tysięcy znoszą te przejścia, i, jak to mi wszyscy potwierdzają, znoszą nawet z radością, możemy wysnuwać jaknajpomyślniejsze wróżby na przyszłość!

Gdy oddział przybywa na kwaterę, wysyła naprzód forpoczty, które się zmieniają co 6 godzin. Zaledwie oddział przybył, a już oczywiście warty muszą iść naprzód, aby głodną masę strzedz przed napadem. Często nic nie jadłszy, spieszą w ciemną noc, być może w deszcz, w okolice nieznane. Nie wolno ognia rozniecać lub palić, gdyż dla nieprzyjaciela byłyby to pożądane przezeń znaki. Rezultat dodatni w każdym razie ten, że siły główne mogą tymczasem odpoczywać we względnym spokoju. Oczywiście niekoniecznie pod dachem, lecz na wolnem powietrzu lub w namiotach. Albowiem będące do rozporządzenia budynki wystarczają zazwyczaj zaledwie dla sztabów, ktore przez noc pracują nad mapami.

Ale to są jeszcze idealne stosunki w porównaniu z samą bitwą. Tam leżą i śpią żołnierze, tam, gdzie leżeli przez cały dzień. Pod gołem niebem, w linii bojowej, z karabinem w dłoni. Gdzie każdy w dzień, przy zachodzie słońca, po raz ostatni wystrzelił, tam zostaje leżeć. Straszne, w innych warunkach niemożliwe do zniesienia przez żadną istotę żyjącą, zmęczenie przymyka oczy. Naprężenie nerwowe budzi żołnierza co chwilę przy najmniejszym szmerze. Tak drzemie on po kilka minut, wciąż budząc się, aż zacznie szarzeć na wschodzie — aż będzie mógł, leżąc na tem samem miejscu, znowu rozpocząć strzelanie.

I tak dzień w dzień, noc w noc.

Jeśli brać rzecz z czysto fizycznego punktu widzenia, rosyjskie oddziały są w położeniu lepszem. Ich potrzeby kulturalne przeciętnie są bez porównania mniejsze, obniżając się nieraz, jak wiadomo, do zera. Do pożywienia mięsnego rosyjscy żołnierze są mało przyzwyczajeni w domu, a więc i teraz go mniej potrzebują. Tak, to są korzyści, których zaprzeczać nie będziemy. Braknie tylko rosyjskim żołnierzom jednej drobnostki — **ducha**, tego ducha wojennego, który objął wojska austryackie odrazu w pierwszym dniu mobilizacyi.

W Paryżu.

Paryż przygotowuje się do obrony, do oblężenia.

Gubernator wojenny stara się uwolnić miasto od pierwiastków niepotrzebnych i ułatwia odjazd rodzinom, puszczając stale bezpłatne pociągi z Paryża na prowincyę. Np., jak donoszą z Genewy do „Frankfurter Ztg.“, przyszło tam mnóstwo pociągów przepełnionych z Paryża. Przyjechali nietylko Paryżanie, lecz także mieszkańcy z okolic, gdyż w promieniu 30 kilometrów gubernator wojenny kazał opróżnić wszystkie domy, które następnie doszczętnie zburzono. W niektórych miejscach dano mieszkańcom tylko bardzo krótki termin do zabrania swych rzeczy. Do Paryża przybywa mnóstwo uciekinierów z miejscowości już obsadzonych przez Niemców. Tych się albo umieszcza w południowej części miasta albo usuwa z miasta.

Drogi do Paryża zabarykadowano. Prefekt policyi obwieszcza, że obecnie tylko pewna liczba bram pozostanie do użytku publiczności; resztę się zamyka.

„Corriere della Sera“ zapytuje, dlaczego armia generała v. Klucka, która szła na Paryż, od 8 dni nie posuwa się naprzód, i odpowiada na swe zapytanie, że zapewne czeka na ciężkie działa oblężnicze, które mają nadejść z Namuru i Leodyum.

Oczywiście Paryż stara się wykorzystać ten czas, gorączkowo wzmacniając swe fortyfikacye. „Petit Parisien twierdzi, że „napad na ufortyfikowany Paryż jest **niewykonalny**. Fortyfikacye nie są takie, jak w r. 1870. Znajdują się na dominujących wyżynach i konstrukcyę mają nowoczesną. Zrobiono wszystko, aby te fortyfikacye wzmocnić. Wprawdzie niemieckie działa oblężnicze są straszniejsze, niż w r. 1870, ale zato fortyfikacye zmieniono gruntownie, wobec czego dysproporcyę wyrównano. Przytem w roku 1870 Francya nie miała prawie żadnego wojska w polu, zaś obecnie Niemcy muszą się liczyć z możliwością napadu minimum 600.000 wojska“.

„Petit Journal“ dowodzi, że prawidłowe oblężenie Paryża i bombardowanie jest niemożliwe. „Czy Niemcy może się spodziewają pobić Francuzów przed Paryżem, aby po odrzuceniu armii napaść na obrońców miasta? Przypuśćmy więc najgorsze, że Niemcy armię zwyciężą. To wcale jednak nie znaczy, by wojsko francuskie było zniszczone. Pozostaną jeszcze setki tysięcy, które znowu poślemy w bój. Podczas, gdy będą rozgrywały się te walki na pierwszej naszej linii obronnej, w odległości od miasta takiej, która jest za wielką nawet dla najpotężniejszych dział niemieckich, i będą trwały przez tygodnie, — **Rosyanie** tymczasem staną przed Berlinem, który jest bezbronny“... Słabe nadzieje!

Inne pisma starają się korzystnie dla Francyi interpretować tajemnicze słowa Kitchenera o nadchodzących wielkich wypadkach.

Cesarz Wilhelm II. wobec Polaków.

Czytamy w numerze 2 „Dziennika urzędowego Polskiej Organizacyi Narodowej“:

Pomiędzy zakładnikami, wywiezionymi z Kalisza do Poznania przez władze pruskie, byli, wśród innych, prezydent Kalisza B. Bukowiński i ks. prałat Płoszaj. Obecnie p. Bukowiński, który wrócił do Warszawy, podaje garść ciekawych wiadomości o stosunku cesarza Niemiec do Polaków i Polski. Wiadomości te są tem charakterystyczniejsze, że umieścił je „Kuryer Poranny“ — pismo, konkurujące w moskalofilstwie z organem p. Dmowskiego.

P. Bukowiński opowiada, że w więzieniu zjawił się arcybiskup gnieźnieński ks. Likowski i miał długą konferencyę z ks. prałatem Płoszajem.

Ks. arcybiskup oznajmił, że **cesarz Wilhelm** wezwał go do siebie jeszcze jako biskupa i przywitał go, tytułując arcybiskupem. Powiedział, że liczy bardzo na Polaków, że zabory polskie odżyją pod kulturą Zachodu, odnowią się, zrzucając przy jego pomocy ciężkie brzemię północy. Liczy też, że w tym duchu duchowieństwo oddziaływać będzie na lud. Po tej wizycie pozwolono ks. Płoszajowi mieć celę otwartą do wieczora, pozwolono jemu i innym otrzymywać całodzienne pożywienie z pobliskiej restauracyi po 3 marki 80 fenigów.

„Znowu po kilku dniach zjawił się w więzieniu generał dywizyi Bernardi, kazał sobie przedstawić zakładników i oznajmił im, że będą niebawem wolni.

„Wreszcie nadszedł dzień kulminacyjny. W korytarzu więziennym zjawił się generał Loewe, komendant załogi poznańskiej ze sztabem. Tuż wyciągnięci, jak struny, stanęli strażnicy więzienni. Wezwano prezydenta przed oblicze komendanta. W celach innych zakładników otworzono okienka we drzwiach, żeby mogli słyszeć mowę generała Loewego. Generał głosem donośnym wygłosił przemówienie tej mniej więcej treści:

„Cesarz Wilhelm w łaskawości swojej **uwalnia zakładników**. Pobudką do tego jest ta okoliczność, że uważa ich za obywateli niemieckich. Dowiedział się też, że młodzież polska w Galicyi, jak jeden mąż, chwyciła za broń, żeby walczyć w szeregach przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi. Cesarz Wilhelm nie wątpi, że zakładnicy poniosą do swojego kraju wiadomość o zwycięstwach oddziałów ochotniczych galicyjskich pod Miechowem, Jędrzejowem i Kielcami“.

Zakładnicy, jak mówi p. Bukowiński, uszom własnym nie chcieli wierzyć“.

Jak „pracują“ karabiny maszynowe.

Dziś śmierć posługuje się maszynami, a jedną z najstraszniejszych jest karabin maszynowy. Jak te straszne maszyny „pracują“, podają „Hamburger Nachrichten“ w opisie walki kawaleryi pod Soldau:

Na długim pagórku stał oddział dragonów pruskich, kilka szwadronów, a za nimi w ukryciu kilka karabinów maszynowych. Wtem nadjechały dwie rosyjskie brygady kawaleryi. Widząc nasz mały oddział, Rosyanie ruszyli do ataku na nas. Dragoni niemieccy pospieszyli naprzeciw nich, ale tuż przed Rosyanami, w największym galopie, dragoni rozstępują się na prawo i na lewo, odsłaniając karabiny maszynowe. Te zaczęły strzelać. W jednej chwili stało się coś strasznego: za dwie minuty pierwsza brygada rosyjska zamieniła się w kupę drgających ciał ludzkich i trupów końskich (około 6000 ludzi i koni); druga brygada zaczyna się cofać. Wtedy dragoni zawracają, ścieśniają Rosyan do kupy tak, że nie mogli użyć ani szabli ani lancy i wybili wszystkich do nogi. Dragoni mieli tylko 3 zabitych i 18 rannych.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku Hipotecznego

poleca
jako dobrą i pewną lokacyę

4 proc. Listy hipoteczne,
4 i pół proc. Listy hipoteczne,
4 proc. Listy Tow. kredyt. ziemskiego,
4 i pół proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Listy Banku krajowego,
4 proc. Pożyczkę krajową,
4 proc. Galic. obligacye propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

RZĄDOWO UPRAWNIONA
FABRYKA WÓD MINERALNYCH SZTUCZNYCH i SPECYALNYCH LECZNICZYCH
pod firmą

K. Rząca i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **WODY MINERALNE**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej Vichy, Maryenbadzkiej, Hombrg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze, jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jarorskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Fundusz gwarancyjny z końcem 1913 r. 31,372.472·67 K.
Stan ubezp. z końc. 1913 r. 172,395.003·92 K, 540.804 osób.

„ALLIANZ"

akcyjne towarzystwo ubezpieczeń na życie i renty we Wiedniu
przyjmuje pod bardzo dogodnymi warunkami ubezpieczenia **na życie, renty i posagi.**

Zdolni i energiczni zastępcy

zostaną przyjęci w każdem miejscu zachodniej Galicyi za wysoką prowizyą. — Nieobeznanych poucza się najdokładniej. Instrukcye wysyła się bezpłatnie z agencyi
w Krakowie, ulica Długa 9, L. Wünsch
lub z filii towarzystwa Bielsko, ulica Główna 6.

NA RATY

tygodniowe lub miesięczne bez podrożenia

nabyć każdy może towary wszelkiego rodzaju jak ubrania, buciki, kapelusze z pierwszorzędnych fabryk, ubranka dziecinne, bieliznę, koce, kołdry, kapy, pledy, chustki jedwabne i inne, przybory do podróży i sportu, parasole, laski, także zegarki i biżuterye w złocie i srebrze, oraz wszelkie towary galanteryjne i modne **w jedynym tego rodzaju handlu, który posiada wszelkie towary w wielkim wyborze na składzie**
pod firmą

TANI POLSKI BAZAR

Kraków, ulica Lubicz L. 3 (obok dworca).



Największy wybór
WÓZKÓW DZIECIĘCYCH
w różnych gatunkach poleca po najtańszych cenach jedyny skład wózków dziecięcych własnego wyrobu
J. Rotwin, Kraków, Floryańska 24.
Cenniki na żądanie.

SKARBNICA POLSKA

Ilustrowany tygodnik arcydzieł literackich

rozpoczęła **trzecią seryę**. Numery pojedyncze po 16 h. do nabycia we wszystkich księgarniach, trafikach i agencyach gazet.

Prenumerata kwartalna (13 numerów) 2 korony. Komplety I. i II. seryi po kor. 2·— a w oprawie po kor. 2·70 wraz z przesyłką pocztową, wysyła:

Administracya „Skarbnicy Polskiej", Lwów, Sokoła 4.
Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

MASŁO

deserowe i kuchenne najlepszej jakości poleca fabryczny skład serów i eksport masła Braci Rolnickich, Kraków, Wielopole 7/N

Już wyszedł z druku nowouzupełniony

„SKOROWIDZ"

Jana Bigi, c. k. kontrolora poczt we Lwowie

zawiera: Sądy, Prokuratorye, Dyrekcye okręgu skarbowego, Posterunki żandarmeryi, Komendy wojskowe, Rady powiatowe, Urzędy podatkowe, parafialne, Spis ludności z roku 1910 itd. itd.

Niezbędny podręcznik dla każdego Urzędu i biura.

Do nabycia w każdej księgarni lub wprost u nakładcy: **Drukarnia Ignacego Jaegera, Lwów, Pasaż Hausmana L. 5.**

Cena egzemplarza 7 Kor. 50 hal., porto poleconej przesyłki 45 hal., razem 7 Kor. 95 hal.

Wysyłka następuje tylko za gotówką.

DRUKARNIA LUDOWA

KRAKÓW, DUNAJEWSKIEGO 5

TELEFON Nr. 1310

WYKONYWA GAZETY, DZIEŁA, AFISZE, ZAPROSZENIA, DRUKI TRÓJBARWNE, LINOLEORYTY, ORAZ WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE SZYBKO, STARANNIE I PO PRZYSTĘPNYCH CENACH

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Kubanek. — Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).